

Śluby

Kategorie: Wydarzenia

Prawo do udzielania ślubów w getcie miał rabin oficjalnie wyznaczony przez Kolegium Rabinackie. Stały za tym najprawdopodobniej chęć uporządkowania aktów małżeńskich, wprowadzono bowiem jednocześnie zasadę, że ślub był rejestrowany w działającym przy Wydziale Ewidencji Ludności Referacie Ślubów. Opłaty za ślub były wnoszone do Rabinatu jako instytucji należącej do Wydziału Ewidencji Ludności, rabini zaś otrzymywali urzędnicze pensje. Śluby udzielane przez tak zwanych rabinów pokątnych były uważane za nielegalne. Do rabinów udzielających samowolnie ślubu wysyłano upomnienia z groźbą grzywny.

Nowożeńcy mieli obowiązek zgłoszenia się do Referatu Ślubów z dowodami osobistymi. W getcie przyjęto przepis o dwóch zapowiedziach (przed wojną wymagano trzech zapowiedzi).

Wywieszano je na murach synagogi (w dokumentach widnieje adres ul. Brzezińska 23) oraz w urzędzie. Przy braku sprzeciwu, petenci po trzech tygodniach otrzymywali zezwolenie na zawarcie ślubu

religijnego, którego udzielał jeden z 15 rabinów, pracujących w powołanym przy Wydziale Stanu Cywilnego Kolegium Rabinackim.

Po udzieleniu ślubu rabin umieszczał na drugiej stronie zezwolenia adnotację, stanowiącą dla Referatu Ślubów potwierdzenie zawarcia małżeństwa. Po dopełnieniu tych wszystkich formalności ślub był rejestrowany w Rejestrze Ślubów. Wobec tego, że ustawy

norymberskie nie zezwalały na zawieranie wśród Żydów ślubów cywilnych, nie dochodziło do formalnej zmiany nazwiska żony, choć na dowodach i dokumentach meldunkowych małżonków stawiane były pieczętki stwierdzające zawarcie ślubu: „Rituell verheiratet mit... am. Lt... Nr...”. Zwyczajowo jednak ta zasada była łamana i kobiety, które wyszły za mąż w getcie używały nazwisk mężów.

Przykładem niech będzie choćby Regina Wajberger-Rumkowska (vide) skrzypaczka Bronisława Rotsztadtówna, której nazwisko po ślubie zapisywano w programach koncertowych Rotsztadt-

Srebrnogóra. Jeśli ślub został uznany przez Wydział Stanu Cywilnego – dziecko zrodzone ze związku otrzymywało nazwisko ojca i tak też wniesione było do ksiąg metrykalnych w mieście.

Dane za okres – listopada 1940 – czerwiec 1942 przygotowane przez Wydział Statystyczny mówią o 645 zarejestrowanych ślubach sprzed wojny, 161 od wybuchu wojny do zamknięcia getta oraz 881 do czerwca 1942 r. Śluby udzielone wcześniej rejestrowano opierając się, z braku dowodów, na zeznaniach świadków. Co charakterystyczne, nawet przy legalizacji ślubów wymagano zapowiedzi, za co pobierano opłatę.

W listopadzie 1941 r. odbyła się uroczystość zawarcia 25 ślubów osoby deportowane do getta z Europy Zachodniej. Już 28 listopada 1941 r.

„Pan Prezes zorganizował niemającą precedensu uroczystość zawarcia 25 ślubów spośród nowo przybyłych par. Wyjaśnić trzeba, iż nowo przybyli w ostatnich czasach nie mieli możliwości zawierania ślubów. Okoliczność ta spowodowała stosunkowo bardzo wielką frekwencję w tutejszym Urzędzie Stanu Cywilnego i Kancelarii Rabinackiej ze strony nowoprzybyłych. Obrządków religijnych dokonywali przybyli rabini. Po ślubach Pan Prezes wydał na cześć nowo zaślubionych par i ich rodzin skromną kolację”. ¹

Sytuacja zarówno zawieranych ślubów jak i rozwodów diametralnie zmieniła się po „szperze” we wrześniu 1942 r., kiedy to deportowano większość rabinów i rozwiązano Kolegium Rabiniczne. Śluby zostały wówczas poddane reformie (vide Ceremonia Weselna)

Zawieranie małżeństw nasilało się w okresach deportacji w 1942 r. Było to podyktowane chęcią wspólnego wyjazdu bądź nadzieją na pozostawienie w getcie, w przypadku ślubu z osobą uprzywilejowaną. Kierownik Referatu, Lipman Dafner, zapisał w sprawozdaniu za marzec 1942 r.:

Miesiąc marzec stał pod znakiem wysiedlenia z getta. I właśnie w związku z ewakuacją czynności Referatu Ślubów znacznie wzrosły. Zgłaszali się interesanci w różnych sprawach: jedni w celu uregulowania swoich spraw rodzinnych, unormowania stanu, drudzy – w celu salwowania się przed wysiedleniem. Były też wypadki, że pobrali się młodzi, by razem pójść „w nieznane”. Obrzęd ślubny odbył się z „tłumkiem na plecach”, nowożeńcy od sali ślubnej poszli na Czarneckiego, wzięli kij wędrowny, by dalej się tułać. Takie śluby, sceny, gdy rodzice pod baldachimem błogosławili młodych, sami przeznaczenie na wyjazd – mocno wryły się w pamięć i pozostawiły głębokie ślady i rany. C'est la vie.²

Ewa Wiatr

Przypisy

1. Kronika, t. 1, s. 327, listopad 1941.
2. APŁ, 278/906, k. 59.

Źródła

APŁ, 278/906, k. 59; APŁ, 278/2339, k. 20; AYIVO RG 241/800, k. 893-894.

Kronika, t. 1, s. 327, listopad 1941.

Data aktualizacji: 16-03-2026

Data dodania: 02-12-2025